Nr. 264 Należytość poczt. opłacono gotówką — Lwów, poniedziałek 16 listopada 1925. — Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dziś Lud Pracy do Ratusza idzie!

Prawica sejmowa, której ludzie zasiadali dotychczas w rządzie, nie tylko, że nie poprawiła gospodarki, nie ustaliła monety, nie zdławiła nadużyć administracji, nie wypleniła kradzieży i łapownictwa w biurokracji, ale rzuciwszy państwo w odmęty, w bezwstydny sposób podnosi głowę i z Lewiatanem na czele, ruszyła do ataku generalnego na klasę robotniczą i jej zdobycze socjalne! Demokratyzm polskich „radykałów“ polegał dotychczas na opozycji i na tem stanowisku, że kto uprawia opozycję, to temsamem ratuje kraj od kryzysu gospodarczego, od bezrobocia i braku kredytu! Skoro jednak nadeszedł czas postawienia własnego programu, wydobycia kraju z upadku, wówczas nasi radykali zgodnie i harmonijnie łączą się z prawicą w ataku na klasę robotniczą do obalenia istniejącego ustawodawstwa społecznego!

Posłowie Michalski i Stroński wystąpili na zgromadzeniach w Poznaniu przeciw robotnikom. a chjeno-piastowa reakcja na Komisji Ochrony Pracy, kontynuowała swój uzgodniony program uchwalając min. Sokalowi volum nieufności. Krzyczą ci panowie, musimy więcej i taniej produkować, niż inne państwa, musimy więcej oszczędzać, wówczas wybrniemy z obecnego kryzysu, a to chcą uzyskać drogą przedłużenia czasu pracy i przez zniesienie zbyt kosztownego ustawodawstwa społecznego.

Odrazu narzuca się wątpliwość. Jakto, w Polsce jest już ok. 300 tys. bezrobotnych, ok. 35 proc. wszystkich robotników jest bez pracy, a ci, co posiadają jeszcze pracę, mają pracować dłużej, niż ustawowo przepisane 8 godzin? — Cóż produkcja na tem zyska, cóż zyska Skarb? Nic. Zysk wpłynąłby wyłącznie do kieszeni przedsiębiorców, którzy kosztem większego zysku i większej nędzy robotnika powiększaliby swe dochody. Wobec stopy procentowej, sięgającej do 50 proc., minimalne obniżenie kosztów robocizny drogą przedłużenia czasu pracy, nie wpłynęłoby wcale na potanienie produkcji. Widzimy to zresztą na przykładzie tak drastycznym, jak w przemyśle cukrowym. gdzie w okresie kampanji cukr. praca trwa do 12 godzin. na dobę. a cukier nietylko nie potaniał, lecz przeciwnie — podrożał. Albo weźmy przemysł hutniczy na G. Śląsku, w którym mimo przedłużenia pracy do 10 godz., ceny produktów nie spadły

By przezwyciężyć obecny zastój przemysłowy. potrzeba w pierwszym rzędzie kapitału i tanich kredytów. A ani jednego, ani drugiego nie osiągniemy przez zamach na czas pracy robotnika.

Dalej słyszymy wciąż, że ustawodawstwo społeczne w Polsce jest zbyt kosztowne, że jest droższe, niż w innych państwach Zachodu, że tu właśnie należy oszczędzać. Otóż kłamstwem jest, by w Polsce ciężary, płynące z tytułu ustawodawstwa robotniczego, były większe, niż na Zachodzie. Niemcy, Czechosłowacja, Anglja Austrja i in. państwa o wiele więcej łożą na świadczenia społeczne, niż Polska. I znowu pytanie: cóż zyskałaby produkcja nasza w razie ograniczenia tych świadczeń, cóż zyskałoby gospodarstwo nasze, Skarb? Znowu nic. Część tych okrojonych świadczeń szłaby do kieszeni kapitalistów- znowu mielibyśmy „sanację“ kiesy kapitalistycznej kosztem zdrowia robotnika.

A gdy jest mowa o oszczędnościach, to należałoby je zastosować tam, gdzie się to da zrobić, bez uszczerbku dla zdrowia i życia mas. Np. przez zmniejszenie kontygentu wojskowego i skrócenie służby wojskowej, panowie przemysłowcy zaś powinni rozpocząć kurację oszczędnościową od siebie samych, zrzekając się zawrotnych pensji (po kilkanaście tysięcy zł. miesięcznie) i tantjem.

Jako cynizm i bezprzykładny egoizm natomiast traktować należy żądanie, by oszczędzano na bezrobotnych, tych najbiedniejszych z biednych, by oszczędzano na chorych. robiąc wyłomy w dotychczasowej działalności Kas Ch.

Pierścień wrogów klasy robotniczej coraz bardziej się zacieśnia. Od endecji i dubadecji, poprzez chadeków do Piasta, liczącego w swem gronie „rodzynki“ miejskich dorobkiewiczów w rodzaju Skulskich, Szydłowskich i in. wszystko to czyha na chwile, kiedy uda się ukoronować program zamachowy przeciwko robotnikom zagarnięciem władzy politycznej. Jest to bowiem główna platforma, na której spotyka się w zgodzie cała reakcja chjeno-piastowa, bez względu na kłótnie wewnętrzne.

Brońmy więc zdobyczy społecznych!

Szląc klasie robotniczej w Łodzi, która stanęła do strejku generalnego wyrazy uznania i zapewnienia o naszej solidarności, wołamy:

Ani krzty z naszego robotniczego ustawodawstwa, nie uronimy!

Żądamy pracy, żądamy kredytów, dla miast celem rozpoczęcia ruchu budowlanego, celem ożywienia przemysłu, żądamy wykonywania zamówień w kraju, żądamy ochrony bezrobotnych i zabezpieczenia klasy robotniczej na zimę w opał i środki żywności!

—:::—

Na kłamstwie budować nie wolno!

Na marginesie opinji Biura historycznego.

Na jednym z ostatnich zjazdów legjonistów powiedział Marszałek Piłsudski: „Państwo i naród, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy budują myśl polityczną, dążą do zguby. Takie państwo zbliża się ku upadkowi. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie..."

W tym miesiącu pojawiły się znowu komunikaty, telegramy i notatki następujące:

„Piłsudski nie brał udziału w uroczystościach „Nieznanego Żołnierza", nie dekorował trumny, ale nikt, nigdzie nie powiedział i nie napisał, dlaczego P. nie brał udziału? A kiedy społeczeństwo zaczęło domagać się wyjaśnień, tu i ówdzie w dziennikach pisano że P. nie brał udziału „z politycznych względów" i dodano, że 3. b. m. siedmiu jenerałów odwiedziło Marszałka w Sulejówku, solidaryzując się z Jego stanowiskiem wówczas, skoro do mauzoleum, składano zwłoki legjonisty, którego Piłsudski do zwycięskiego boju poprowadził, Niepodległość zdobył i roniąc łzy... w Sulejówku pochował „Nieznanego Legjonistę"

Gdzie Piłsudski się pokaże, tam naród chyli głowy, sztandary się skłaniają, żołnierz się prostuje, wszyscy hołd oddają! Do narodu nie zaliczamy oszczerców, kramarzy, żonglerów politycznych, kłamczuchów i złodziei grosza publicznego. Duch Narodu i serca skłaniają się, rwią się, wzdychają w tem okropnem położeniu do... Piłsudskiego, bo On jest symbolem miłości i ofiarności Ojczyzny, bo On jest Nieskazitelny i Niezłomny, chociaż nie zajmuje oficjalnego żadnego stanowiska, etatu lub przydziału.

Piłsudski nie chce swoją obecnością usuwać w cień oficjalne marjonetki — oto przyczyna nie brania udziału w uroczystościach...

Skreśla się Marszałkowi pobory, judzi się opinję, ubliża się publicznie i w prasie, udziela się Mu lekcji „honoru żołnierskiego", specjalnie dekoruje się oszczerców, powołuje się Go przed sądy różne, kpi i plwią... a potem, skoro jest uroczystość, chciałoby się mieć dla decorum dla samego wstydu przed zagraniczną dyplomacją... Piłsudskiego wśród siebie. Podłe maski... Ale Marszałek nie zna kłamstwa i dlatego nie bierze udziału w uroczystościach a społeczeństwo wyciągnie konsekwencje!.

Pokazały się nowe komunikaty — że „sprawa zarzutów sfałszowania aktów w archiwum wojennym" została wyjaśniona i załatwiona przez komisję, do której wchodzili profesorowie uniwers.: Tokarz, Konopczyński, Zakrzewski i Gembarzewski pod przewodnictwem: jen. Skierskiego. Jedna myśl snuje się w tych komunikatach, jeden zamiar i jedna chęć zepchnięcia Marszałka do rzędu... emeryta!

Kalumniatorstwo nie zna granic w Polsce! I choć rumieniec wstydu zalewa czoło powiedzieć trzeba szczerze i otwarcie, wrogowie pragną zrzucić go do poziomu... staruszka i to niepoczytalnego staruszka!

Do badania jakichkolwiek zarzutów, należy wołać, skoro się już z masłem na głowie idzie na słońce, rzeczoznawców czy sędziów obydwóch stron interesowanych, a ci wybierają przewodn. tzw. superarbitra! Tak zebrana i ukonstytuowana komisja czy sąd mają pełne walory obywatelskie! W tym wypadku stało się inaczej! Zwołano dwóch pułkowników: Tokarza i Gembarzewskiego, którzy nie są profesorami uniwers., zwołano prof. i posła endeckiego Konopczyńskiego, który z swoim kolegą Strońskim i Nowaczyńskim bezkarnie lata całe, przy dużo mówiącem milczeniu, dziś nerwowych prokuratorów, plwali na Naczelnika Państwa, i ci wydali orzeczenie. Przewodniczył temu zebraniu jen. Skierski. Przewodniczył z rozkazu, bo dwukrotnie podawał się do dymisji, nie chcąc spełnić rozkazu, a skoro dymisji nie przyjęto i rozkaz spełnić kazano, przewodniczył, a „Gazeta Poranna" nr. 7601 z dnia 14. b. m. pisze: „Gen. Skierski stara się wyjaśnić powody, skłaniające Piłsudskiego do wystąpienia przeciw Biur. iHistorycznemu, jednak minister Sikorski zabronił gen. Skierskiemu opublikowania tych wyjaśnień". Tak samo postąpił prof. Zakrzewski. Tak wygląda prawda „na rozkaz". Czytelnicy wyrobią sobie zdanie o tych rozkazach...

Jen. Skierski nie usłuchał rozkazu ministra, bo „honor, to bóg wojska" i ogłasza w prasie warszawskiej swoje zapatrywania, co do powodów rewelacji Marszałka, w zupełności zgadzając się z pismami Marszałka, oświadcza: „kategorycznie stwierdzam, że autorytet Naczelnego Wodza był ustawicznie podważany przez różne czynniki".

[illegible]am wypowiedzieć się, jako rzecznik [illegible]mienia, ale przedewszystkiem [illegible]ego, to nie mogę nie zameldow[illegible]misji utwierdziła we mnie i wzmo[illegible] już ugruntowane przeświadczenie żo[illegible], że największy dorobek armji, a wi[illegible]ra w Naczelnego Wodza była systematycznie podkopywana" przez istoty marne, nie pojmujące znaczenia działalności lub nie chcące poddać się jego nakazom. Przebieg naszych zmagań na froncie ujawnił już wówczas częste załamywanie się duszy żołnierskiej, zatruwanej jadem, wsączanych wątpliwości, w stosunku do Naczelnego Wodza. Mimo to jednak, gdy było bardzo źle, stawał się on granitową ostoją, a z tem budziła się wiara w Naczelnego Wodza, a gderanie i mentorstwa milkły tam, gdzie zjawiał się Wódz Naczelny. W chwilach najcięższych, gdy wróg stanął pod murami stolicy, osobiste jego zjawienie się na polu bitwy elektryzowało wojsko. Wszyscy wówczas wierzyli w zwycięstwo i wszyscy byli tego zwycięstwa pewni.

Z łona komisji musiało wypłynąć przeświadczenie, że wystąpienie z zarzutami marsz. Piłsudskiego, było „żywiołowym odruchem poszukiwania prawdy" w naszem życiu politycznem. Odezwał się człowiek niezwykłej miary, kryształowej czystości, najstarszy żołnierz Niepodległej Polski i zwycięski Wódz".

Tym którzy tak postępują z Piłsudskim, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej zarzucił, że jedna czwarta uchwalonego budżetu wojskowego (150 miljonów złotych polskich za rok 1924/25) przekomisjonowali...

Wyjdzie rozkaz i będzie nowa komisja...

Jen. Zamoyski w swoich pamiętnikach pisze: „Kiedy w chwilach stanowczych znajdzie się wśród narodu mąż, urokiem zdolności, zasług, niezaprzeczenie wszystkich przewyższający, naród mądry, dojrzały, męża takiego, wszystkiemi siłami popiera. Kiedy zaś męża takiego śród siebie posiadając, naród poznać się na nim nie umie, a co gorsza siły swe rozprasza, naród taki mądrym nie jest, ani dojrzałym do niepodległości".

Obywatele kraju powinni być mądrymi i dojrzałymi, bo kto na kłamstwie buduje — ten jest słaby!

—:—

W RAORT

A KIEDY...

...A kiedy wszyscy akuszerowie i makrobjologowie orzekli, iż zwyrodniały i niemrawy staruszek zwany Sejmem, żyć dalej nie może i jeden powszechny krzyk rozległ się po kraju: „Rozpisać Sejm! Rozpisać nowe wybory". — wtedy Sejm położył się do łoża, przymknął zaczerwienione z łajdaczenia się powieki i westchnął głęboko.

— Żal mi cię tatuńu! — zaszlochał jeden z synalków, mający patent na narodowca.

— Ha, wszyscy jesteśmy śmiertelni, mój synu... Nie płacz, moje dziecko.

— A jakże będzie wedle testamentu ojcaska? — spytał siermiężny synalek, spasiony na maślance, bryłu i twarogu dojlidowym.

— Tobie, mój synu, zapisałem reformę rolną i mandat każdoczesnego kierownika Rady Obrony Państwa. Nadto daję ci na drogę życia zbiór cennych wskazówek, z których najważniejszą zapamiętaj sobie mój synu: „Głosuj tylko na najmądrzejszych, bo głupi i tak się do następnego Sejmu dostanie". Zapamiętaj to sobie, mój synu.

— Co my bez ciebie uczynimy? — zaszlochało jeszcze kilku synów z prawego i nieprawego łoża — Tracimy dobrobyt, znaczenie, djety i nietykalność... Ach ojcze!...

— Nie płaczcie moje dzieci. Bóg nie dopuści, aby wszyscy wasi wyborcy odrazu zmądrzli...

— Stańczyk, stojący za kotarą u wezgłowia umierającego, zawodził spazmatycznym płaczem.

— Tak młodo schodzisz do grobu Mości Panie Sejmie!... Tak młodo!...

— Ha, śmierć nie przebiera! — odparł mile wzruszony Sejm — A dlaczego ty, Stańczyku płaczesz i zawodzisz? Wszakże-m ci ni brat, ani swat...

— Płaczę, bo łzy nikogo wskrzesić nie mogą! — odparł Stańczyk, parskając nagłym, niesamowitym śmiechem.

*

— A więc moi synowie — rzekł Sejm, czując, że zbliża się jego ostatnia godzina — posłuchajcie co wam powiem. Zwołałem was do swego łoża śmierci, aby was pożegnać i dać kilka dobrych rad na drogę życia. Zbliżcie się do mnie moje dzieci!

Legalni i nielegalni synowie zbliżyli sę do łóżka ojca.

— Oto macie tu przed sobą silnie związaną wiązkę, z tylu kijów, ilu was jest razem — rzekł umierający, kładąc przed zdziwionymi synami pęk kijów związanych ze sobą — Spróbójcie ową wiązkę złamać...

Najstarszy syn pochwycił wiązkę kijów, — próbując ją złamać na kolanie i po chwili zwrócił ojcu kije, mocno zaczerwieniony na gębie

— Nie mogę!

Wszyscy próbowali kolejno złamać ową wiązkę — daremno!

— Widzicie więc moi synowie, że wiązkj owej złamać nie potraficie! — rzekł Sejm i rozwiązawszy pęk kijów, łamał jeden kij po drugim w rękach

— O, to nie sztuka łamać kije w pojedynkę; to nawet i dziecko potrafi! — zawołali wszyscy synalkowie. — Tato nas bierze na kawał przed śmiercią...

— Nie, moi synowie! — rzekł Sejm, rzuciwszy połamane kije na ziemię — To samo co z tymi kijami, stanie się i z wami. Jeżeli będziecie żyli w zgodzie, jedności i braterstwie — będziecie jak owa silnie związana wiązka kijów, której nikt nie potrafi złamać. Jeśli zaś będziecie żyli jak dotychczas w niezgodzie, waśni i wiecznej kłótni, to upodobnicie się do owych pojedynczych kijów, które nawet ja, konający człowiek potrafiłem jak suche badyle skruszyć w palcach. Pamiętajcie więc moi synowie! Bądźcie jako owe kije silnie związane — a wtedy nawet prokurator nic wam nie zrobi; jeśli zaś nie porzucicie waszych nałogów, będziecie jak owe połamane kije leżące na podłodze... Wróg osobisty, prokurator i Najwyższa Izba Kontroli Państwa skorzystają z waszej niezgody i pozbawią was dziedzictwa i nietykalności...

*

Nauka dana synom na łożu śmierci przez konający Sejm, padła na podatny grunt i nie poszła na marne. Synowie zwiesili smutnie głowy i łzy szczerego wzruszenia zabłysły w ich oczach — poczem podnieśli z ziemi wszystkie połamane przez ojca kije i nie mówiąc ani słowa... poczęli się walić po łbach, jakby na najbardziej ożywionym wiecu przedwyborczym.

—:—

Przeciw używaniu akademików, jako łamistrejków.

Interpelacja posła B. Ziemięckiego i tow. ze Z. P. P. S.

Podczas strejku w elektrowni łódzkiej dyrekcja zaangażowała do pracy, na miejsce strejkujących pracowników — studentów Politechniki Warszawskiej. Jak donoszą pisma, otrzymują ci panowie wysokie wynagrodzenie.

Fakt używania uczącej się młodzieży, jako narzędzie walki w ręku kapitalistów, zwróconego przeciwko pracownikom, jest niedopuszczalny ze względów społecznych i moralnych w każdym wypadku. — Ale strejk łódzki ma jeszcze charakter specjalny: wydalono z pracy dwóch radnych miejskich, którzy odważyli się, na terenie R. M. wystąpić przeciwko finansistom, którzy obecnie są właścicielami elektr. Motywem tych wystąpień radnych była troska o interesy miasta Dwuch z pośród wydalonych — są kierownikami Związku zawodowego pracowników, a wszyscy trzej występowali wobec finansistów, pretendujących do objęcia elektrowni, energicznie w obronie interesów pracowników. Nic też dziwnego, iż ogół pracowników uznał wydalenie swoich mężów zaufania za zamach na prawa pracownicze, za chęć ograniczenia działań legalnego ich przedstawicielstwa.

Cała uczciwa opinja publiczna, bez różnicy kierunku politycznego, stanęła po stronie pracowników.

W tych warunkach jest rzeczą szczególnie niemoralną, ażeby ucząca się młodzież oddawała się na usługi kapitalistów, pragnących za pomocą teroru skrępować niedogodną dla ich interesów działalność radnych miejskich i mężów zaufania pracowników.

Studenci, którzy dziś podejmują się roli łamistrejków — będą kiedyś kierownikami i zwierzchnikami robotników. A funkcje swe będą spełniać z piętnem hańby na sobie, znienawidzeni przez cały świat pracowniczy.

Sądzimy, że pan Minister nie powinien obojętnie przyglądać się tej demoralizacji wśród młodzieży.

W myśl tego podpisani zapytują pana Ministra, czy gotów jest poczynić zarządzenia — uniemożliwiające używanie uczącej się młodzieży w charakterze łamistrejków.

Warszawa, dn. 12 listopada 1925 r.

Międzynarodówka do robotników włoskich.

Po rozwiązaniu partji włoskie.

(Inf. Międzynar.). Sekretarjat Socj. Międzynarodówki robotniczej na wiadomość o rozwiązaniu włoskiej partji socjalistycznej i prześladowaniu jej organu centralnego "Giustizia" ("Sprawiedliwość") wysłał do socjalistów włoskich następujące pismo:

Towarzysze włoscy! Doplero onegdaj egzekutywa S. M. R. otrzymała dokładne sprawozdanie o niebezpieczeństwach, w jakich się znajduje nasz ruch. Było do przewidzenia, że Mussolini przed procesem morderców Matteottiego wszystkimi sposobami będzie próbował zniszczyć nasz dzielny organ "Giustizie". Haniebny rząd włoski starał się nieustającemi prześladowaniami podkopać materjalny byt waszego dziennika. Wasza partja poniosła olbrzymie ofiary, aby zachować najważniejszą broń w czasie, kiedy krwawą przemocą zgniotła się każdą organizację. Egzekutywa S. M. R. uchwaliła wczoraj celem przyjścia Wam z pomocą w tej walce o utrzymanie "Giustizji" zorganizować natychmiast międzynarodową zbiórkę wśród partji należących do S. M. R., która jeszcze w tym miesiącu zapewni wam tysiąc funtów szterlingów.

Dzisiaj z głębokim bolem dowiadujemy się, że spełnił się los, przewidziany przez włoskich socjalistów. Z zuchwałem urągowiskiem obwieszcza Mussolini w swym manifeście, że zakazał wydawania "Giustizji" i że uczynił jeszcze więcej, niż przewidywaliście, bo rozwiązał waszą wypróbowaną w boju partje i zapoczątkował nową erę prześladowań.

Bojownik wasz, Matteotti został zamordowany przez faszystów. Obecnie partja Matteottiego, partja, którą z dumą zaliczaliśmy do szeregów S. M. R., okryta chwałą Partito Socialisto Unitario, została przez Mussoliniego skazana na śmierć.

Ale jak Matteotti pełniejszem życiem żyje dzisiaj w sercach proletarjuszy wszystkich krajów, tak samo żyć będzie socjalistyczna partja Włoch i jej w walce wypróbowany organ "Giustizia".

Towarzysze! Wiemy, jak ciężkie czekają nas teraz czasy, kiedy nie macie legalnej organizacji i nie macie możności wypowiadania zapomocą prasy swych przekonań. Ale wiemy również, że nie popadniecie w zwątpienie, że wszystkiemi siłami będziecie dalej pracowali nad wskrzeszeniem ruchu proletarjackiego we Włoszech, który zatryumfuje ostatecznie, ponieważ musi zatryumfować nad krwawym systemem rządów faszystowskiego obłędu.

Od miljonów proletarjuszy, należących do naszej Międzynarodówki, zasyłamy wam braterskie pozdrowienie międzynarodowej solidarności.

Niech żyje "Giustizia!" Niech żyje socjalistyczna partja Włoch!

Londyn, 6. listopada 1925.

—:::—

Tow. Dr. S. Schorr

Dnia 13. b. m. zmarł w Kołomyji wybitny towarzysz tamtejszy Dr. S. Schorr w 57 roku życia. — W roku 1894, przed 31 laty, po ukończeniu studjów objął kierownictwo organizacji socjalistycznych w Kołomyji po tow. Cederbaumie i organizacjom tym poświęcił główną część swego życia. Rozwijał szeroką działalność polityczną i oświatową wśród proletarjatu polskiego i żydowskiego, był w okresie przedwojennym przewodniczącym komitetu partyjnego i prezesem Kasy chorych. Przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego kandydował w Kołomyji z ramienia P. P. S. D. i każdym razem zdołał już w ówczesnych trudnych warunkach skupić na siebie głosy proletarjatu i drobnomieszczaństwa. W r. 1911 nie przeszedł do parlamentu tylko wskutek matactw wyborczych miejscowej kliki. Był pierwszorzędnym mówcą o wielkiej sile i posiadał rozległe wykształcenie społeczne jak mało ludzi. Postępy nauk społecznych interesowały go do ostatniej chwili. Po wojnie wrócił do Kołomyji, ale zdrowie już miał sterane. Mimo to interesował się żywo ruchem partyjnym, był delegatem tamtejszych towarzyszy na ogólnych konferencjach i przemawiał często na zebraniach. Socjalizm, nauka i ideał socjalizmu — wypełniały duszę jego i życie jego.

Proletarjat tej dzielnicy zachowa mu, jako jednemu z pierwszych pionierów socjalizmu na tej ziemi wdzięczną pamięć.

P. Kauzik ustępuje.

WARSZAWA, 11. 11. (AW). Dyrektor departamentu prezydjalnego Min. skarbu p. Kauzik zamierza wnieść dymisję na ręce wiceministra skarbu Klarnera.

AUGUST DIDE.

Katolicyzm i wiedza.

Byłoby niedostatecznem powiedzieć, że chrześcijanizm nie da się połączyć z wiedzą. Historja dostarcza dosyć dowodów na to, że katolicyzm i wiedza są dla siebie wrogo usposobione.

Gdy w XVI. wieku Kopernik wypowiedział z wielką potęgą wiedzy, lecz z niezliczonemi ostrożnościami prawdę, przewidzianą przez Archimedesa, Kościół zganił jego dzieło. Trybunał „indeksu“ potępił formalnie wiarę w obrót ziemi. Książka o obrotach ciał niebieskich była zakazana. W XVII. wieku dzieła, które stwierdzają ruch ziemi, znajdują się w spisie książek zabronionych w imieniu prawdy chrześcijańskiej. Bossuet — „wielki Bossuet“ powątpiewa, aby „słońce mogło być niegdyś przytwierdzone w środku nieba na rozkaz jednego człowieka“. W r. 1736 O. Boskowich w dysertacji, drukowanej w Rzymie, czyni to wyznanie:

„Dla mnie, pełnego szacunku dla ksiąg świętych i dla orzeczenia św. Inkwizycji, ziemia jest nieruchomą“. Gdy w roku 1829 Warszawa wzniosła pomnik jednemu z najsławniejszych swych synów, Kopernikowi, duchowieństwo odmówiło udziału w uroczystości, i napróżno Towarzystwo przyjaciół nauk oczekiwało na nabożeństwo uroczyście zapowiedziane w kościele św. Krzyża.

Gdy w sto lat po śmierci Kopernika, Galileusz podjął na nowo tezę „Obrotów ciał niebieskich“, dopełniając ją i wzmacniając nowymi dowodami, prześladowanie religijne zwróciło się ku jego książkom i osobie. Teolodzy starali się zgnieść go cytatami z Biblji i Ewangelji: „Gdy Jozue — mówili oni — zabronił słońcu poruszać się w stronę Gabaon, Bóg usłuchawszy jego głosu, zatrzymał słońce w środku nieba. Tegoż przecie nie można ani nie wiedzieć, ani zapomnieć. Więc to słońce się porusza. Czyż można zatrzymać to, co jest nieruchomem? Gdy czas cofał się na zegarze Achazowym, wróciło się słońce dziesięć stopni. Izajasz, natchniony przez Boga, był pełen mądrości, przed którą nie mogło się nic skryć. On wiedział, prawdę! Czemu nie umiał ją wypowiedzieć ją jasno! Twierdzić przeciwnie, że ziemia się obraca, to sprzeciwiać się księgom świętym, których nauki należy przyjąć pod karą przekleństwa“. Galileusz, który obstawał przy swoim „błędzie“ pozwany został z Florencji do Rzymu, aby tutaj odwołać swe twierdzenia. Miał wtedy siedmdziesiąt lat, był chorym; lekarze byli zdania, że stan jego jest rozpaczliwym, lecz papież Urban VIII. okazał się nieugiętym, Galeleusz musiał się udać do Rzymu, jako winny mniemań, sprzecznych z pismem św., dyktowanym ustami samego Boga, ex ore Dei“. Stawił się więc przed sądem Inkwizycji i tam, wobec kardynałów i prałatów kongregacji, usłyszał wyrok, którym zabrano jego dzieło a jego samego skazano na więzienie św. Inkwizycji, na przeciąg czasu, zależny od dobrej woli Jego Świątobliwości.

Musiał wypowiedzieć następujące odwołanie, które mu podyktowano:

„Ja Galileusz, w 70 roku życia, na kolanach przed Waszemi Eminencjami, mając przed oczyma Święte Ewangelie, które dotykam własnemi rękoma, odwołuję, przeklinam, nienawidzę błąd i herezję o ruchach ziemi“.

Papież, kardynałowie, biskupi, Kongregacja kładli wagę na to, aby poniżyć wiedzę w osobie starca, który był człowiekiem genialnym. Kościół zrozumiał, że chciano zburzyć niebo kościelne, niebo Rodzaju i Ewangelji, niebo Jezusa, św. Pawła i Apostołów — to niebo, podstawę jego bytu i panowania.

Wąskie, ściśle umiejscowione, prawowierne niebo pomimo papieży i kardynałów było bliskiem upadku, zburzenia, wyrzucenia na cztery strony nieskończoności. — Na nic się nie przyda, poniżające odwołanie, do którego zniewolono Galileusza. — O tym maleńkim wszechświecie Biblji, która poddawała wszystką władzę człowiekowi, a raczej pewnym ludziom wybranego narodu o tej ziemi, rzekomym środku świata, Kopernik ośmielił się twierdzić, że nie jest ona dźwignią ruchów niebieskich; Kepler a po nim Galileusz utrzymywali, że jest ona planetą między wielu innymi w nieskończonej przestrzeni światów drugorzędnych i gwiazd; Newton dalej prowadząc dzieło, odbierając wszelką podstawę istnieniu cudów, jako sprzecznych z prawami uznanemi za nieugięte, odkrył i ściśle określił prawo, kierujące ruchami ciał niebieskich ruchami harmonijnymi i na wieki uregulowanymi. Nakoniec przyszedł Laplace, budując swój system świata z zupełną pogardą dla wszelkich hypotez teologicznych i odpowiadając pytającym, dlaczego nie wymienił Boga w swojem dziele: „Nie potrzebowałem tej hypotezy“.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 listopada

KLĘSKA JAGLICY. Według ostatniego wykazu urzędowego zachorowań na choroby zakaźne zgłoszono w ciągu tygodnia 162 nowe przypadki jaglicy (trachoma). Z tej liczby w województwie lwowskiem 65 przypadków, w województwie poznańskiem 35, w województwie warszawskiem 15, w województwie krakowskiem 13. Zaznaczyć należy, że ogólna liczba zgłoszonych przypadków jaglicy w tym tygodniu jest najwyższa z notowanych w ciągu bieżącego roku.

DOSTAŁ SIĘ PONOWNIE DO KOZY. Dnia 10. listopada r. b. odbyła się rozprawa w sądzie karnym przeciw Michałowi Halewiczowi, który, uczęszczając do swej "narzeczonej" Heleny Ciulik, służącej właścicielki realności przy ul. Celnerowskiej l. 7. Karola Schultis-Rzepeckiego (tego samego, który prowadzi zaciętą wojnę ze swoimi lokatorami), okradł z własnym lokatorkę, wdowę po inżynierze p. Izabellę Schwartzową, zabierając złote zegarki, rewolwery pozostałe po śmierci inżyniera. Na rozprawie złodziej przyznał się do kradzieży wymienionych rzeczy, twierdząc, że innych rzeczy, które p. Schwantzowa również zgłosiła jako skradzione (buciki damskie i t. p.) on nie tknął. Uwzględniając, że czuły "narzeczony" był niejednokrotnie karany, a bezpośrednio przed popełnieniem kradzieży u p. Schwartzowej wyszedł dopiero z brygidek, sędzia wymierzył Halewiczowi "porcję" 1 i pół letniego więzienia. A kto zwróci wdowie pozostałej po śmierci męża z córką słuchacza Politechniki w ciężkiem położeniu materjalnem poniesione straty?

PORZĄDKI POCZTOWE. Dr. Katz, współwłaściciel firmy Bracia Katz w Bielsku, nadał we Lwowie 3. października b. r. list polecony, zawierający 900 złotych, oraz 5 weksli na łączną kwotę 2.570 zł. List ten jednak nie doszedł adresata. W sprawie tej władze zarządziły dochodzenia.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6.10, czeki na Nowy Jork 6.19 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKI. 63-letnia Sara Jetti Fruchsowa, zam. przy ul. Żółkiewskiej pod l. 23, wczoraj o godz. 6.30 rano skoczyła w zamiarze samobójczym z ganku IV. piętra wspomnianej realności na bruk podwórza. Desperatka zmarła na miejscu wskutek doznanych obrażeń.

Powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy, na który od dłuższego czasu cierpiała denatka. Zmarła osierociła 5 dzieci.

PODWYŻSZENIE KARY FILASIEWICZOWI. Sąd najwyższy w Warszawie wskutek sprzeciwu prokuratora podwyższył karę Filasiewiczowi z 4 na 7 lat ciężkiego więzienia. Jak wiadomo F. był skazany przez lwowski trybunał przysięgłych za zabicie ś. p. R. Kornelli.

ZNOW NAPAD RABUNKOWY NA PERYFERJACH MIASTA. W Skniłowie, obok mostu, w pobliżu budowy lotniska, znajduje się restauracja N. Massa. Wczoraj wieczorem weszło do tego lokalu dwóch osobników, z których jeden skierował rewolwer do znajdującej się za bufetem córki restauratora, drugi zaś zabrał z szuflady 100 zł. w gotówce, flaszkę wódki, oraz parę prech. Dokonawszy rabunku opryszki zbiegli nie ścigani. Jeden z rabusiów miał brodę, drugi zaś był bez zarostu.

Jest to już trzeci napad rabunkowy, dokonany na peryferjach miasta w ostatnich dniach.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Marszałek Piłsudski w obronie honoru armji.

WARSZAWA, 14. 11. (AW). Dnia 14. bm. o godz. 14-tej przybył do Belwederu marsz. Piłsudski i odczytał Prezydentowi Wojciechowskiemu dłuższą deklarację, w której podkreślił, iż koniecznem jest aby przy rozwiązywaniu obecnego przesilenia wzięte były pod uwagę interesy moralne armji polskiej. — Wojsko nie może być objektem zatargów pomiędzy poszczególnymi ambicjonującymi generałami, czy posłami, jeżeli istnieje po to by być ochroną niepodległości i państwa. Dwukrotnie już pomijano interesy moralne wojska przy rozważaniu kryzysów i rezultaty tego pominięcia doprowadziły do coraz silniejszych rozdrażnień. Niepodobna żądać, aby w państwie nowoczesnem wojsko służyło partjom politycznym i ich prywatnym interesom. Marsz. Piłsudski ostrzega Prezydenta Wojciechowskiego, iż dla dobra armji konieczne jest uwzględnienie tych słusznych postulatów. Po odczytaniu tej deklaracji przez marsz. Piłsudskiego zwrócił się doń Prezydent Rzplitej z zapytaniem czy widzi odpowiedniego kandydata na stanowisko ministra spraw wojskowych. Piłsudski odpowiedział, iż wtedy dopiero będzie mógł o tem mówić, gdy przy boku Prezydenta zobaczy człowieka, któremu zostanie powierzona misja tworzenia gabinetu.

Bałagan w armji.

(Z komisji wojskowej.)

Onegdajsze posiedzenie sejmowej komisji wojskowej było poświęcone interpelacjom.

Tow. poseł Malinowski Marjan interpelował w sprawie afery z wytwórczością masek przeciwgazowych, oraz w sprawie wyrobu granatów-szrapneli wynalazku p. gen. Rozwadowskiego. Dalej tow. Malinowski interpelował w sprawie incydentu ze starszym sierżantem Klonowskim, który zaszedł na pl. Trzech Krzyży w dniu 26 10 oraz o karze, stosowanej do wyżej wymienionego przez zastępcę komendanta miasta p. posła Ocetkiewicza.

Przeciwko p. Ocetkiewiczowi wystąpił z interpelacją poseł Miedziński, który przytoczył kilka bardzo drastycznych faktów postępowania p. Ocetkiewicza w stosunku do oficerów przyjezdnych. Ogólny śmiech wzbudził ten moment, kiedy interpelant oświadczył, że p. poseł Ocetkiewicz żąda od swoich podwładnych wysyłanych dla kontroli na miasto — hurtowych aresztowań.

Dalej pos. Miedziński interpelował z powodu notatki w „Głosie Prawdy“ o pewnym oficerze, któremu Min. Spraw Wojsk. kazało się rozwieść z żoną, bo koło tej sprawy kręcił się syn pewnego senatora. Interpelant żąda aby Min. Spr. Wojsk. albo zaprzeczyło tym wiadomościom, albo, jeśli prawda, ukarało winnych i rezultat ogłosiło.

Na tem samem stanowisku stoi i pos. Zaluska z racji artykułów ogłoszonych przez Marszałka Józefa Piłsudskiego — żąda od Min Spr. Wojsk. wyraźnej odpowiedzi na zarzuty w tych artykułach postawione.

Pos. Michalak interpeluje w sprawie młodszego majstra, p. Organko, z Częstochowy, którego z Wojsk. zakładów żywnościowych przeniesiono do Łodzi za to, że złożył raport do Ministerjum o nadużyciach przy dostawie żywności dla wojska, a którego to raportu nie chciał przyjąć bezpośredni jego przełożony kap. Fikus

Zboże przy dostawach moczono wodą, aby było cięższe, a w słoninie robiono „kieszenie“ i wypełniano solą — również dla powiększenia wagi

Przedstawiciel Min. Spr. Wojsk. pułk Petrażycki ma udzielić odpowiedzi na następnem posiedzeniu.

—:::—

Bez kredytów nie będzie zakupów rosyjskich w Łodzi.

Z Łodzi donoszą

Pobyt delegatów sowieckiej misji handlowej, którzy przybyli do Łodzi w celu poczynienia znaczniejszych, jak utrzymują oni, zakupów manufaktury, ujawnił cały szereg trudności. Na konferencjach z przedstawicielami większych firm i przedsiębiorstw włókienniczych wysunęli przedstawiciele handlowi sowieccy chęć zakupienia manufaktury wyłącznie bawełnianej, żądając 100 proc. kredytu 6 do 9-ciomiesięcznego. W odpowiedzi na te propozycje przemysłowcy i hurtownicy łódzcy oświadczyli, iż warunki te są dla nich bardzo uciążliwe, jeżeli nie wręcz niemożliwe do przyjęcia. — W dniu wczorajszym odbyły się dalsze pertraktacje w Widzewskiej Manufakturze i firmie Ejtingon, gdzie jednak do ostatecznego porozumienia nie doszło.

Według opinji przemysłowców realizacja zakupów przez sowiety w Łodzi wydaje się wątpliwa wobec ciężkich warunków kredytowych, jakich domagają się bolszewicy.

—:::—

Koło Młodzieży P. P. S. we Lwowie.

W niedzielę, 15. bm., o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym, Rynek 8, pierwszy wykład tow. redaktora B. Szalaka z cyklu „Nasi zasłużeni“. „O życiu i dziełach Bol. Limanowskiego“.

—:::—

Najbliższy międzynarodowy kongres górniczy w Krakowie.

PARYŻ, 14 11. Egzekutywa międzynarodowego Związku górniczego, która w ostatnich dniach obradowała w Paryżu, uchwaliła najbliższy kongres międzynarodowy odbyć dn. 10 sierpnia 1926 w Krakowie. Żywą dyskusję wywołał projekt wysłania do Rosji delegatów, Międzynarodówki górników

Na posiedzeniu odczytano pismo górników japońskich, proszące o przyjęcie ich do Międzynarodówki górniczej.

—:::—

Okropności wojny.

PARYŻ, 14 11. Sąd Wojenny w Amiens skazał wyrokiem zaocznym na śmierć niemieckiego pułkownika Weigego za to, że w sierpniu 1914 roku w pewnej wsi departamentu Aisne, gdzie napotkał na opór, rozkazał ująć 12 mieszkańców a między nimi 12 letnią dziewczynkę i umieścić przed frontem dla ochrony oddziału niemieckiego. Wielu z tych osób padło trupem od strzałów

—:::—

Abd el Krim podejmuje układy.

PARYŻ, 14. 11 (Pat.). "Le Matin" donosi, że nowy emisarjusz Abd el Krima przybył do Rabathu. — Emisarjusz oświadczył, że jest upoważniony do przedstawienia Seegowi warunków pokoju.

—:::—

Możliwość utworzenia rządu koalicyjnego.

Koalicja centrowo-lewicowa na widowni.

WARSZAWA. 11. 11. (tel. wł.). Puste zazwyczaj kuluary sejmowe, zapełnione dziś były posłami, senatorami i dziennikarzami. Wśród rozmów i narad padały liczne nazwiska ewentualnych kandydatów na teki.

Wczoraj wieczorem w Belwederze, konferował prezydent Rzpltej kolejno z następującymi posłami: Głąbińskim, Stolarskim, Poniatowskim, tow. Barlickim Czerniewskim i Dubanowiczem.

Dziś o godz. 10 rozmawiał Prezydent z pos. Witosem, następnie zaś z pos. Popielem i Rosmarinem.

O godz. 1 był w Belwederze marsz. Rataj, którego Prezydent poinformował o przebiegu swych rozmów z posłami. Pozatem złożyli Prezydentowi wizytę min. Raczkiewicz i Stan. Grabski.

O godz. 6 przybył do Belwederu po raz trzeci marsz. Rataj, a wróciwszy wieczorem do sejmu, oświadczył dziennikarzom, że prezydentowi brak jeszcze opinji niektórych klubów sejmowych, której zasięgnie jutro.

Na zapytanie, co znaczy pogłoska notowana przez "Echo Warsz." o rzekomym zamiarze ustąpienia Prezydenta, odpowiedział p. Rataj: trzeba być człowiekiem nieodpowiedzialnym, aby nietylko chcieć, ale i myśleć o ustąpieniu Prezydenta.

Pos. Witos oświadczył, że prezydent informował go o przebiegu rozmów z posłami. Witos zawiadomił Prezydenta, że "Piast" uważa rząd koalicyjny za jedynie możliwą do poparcia formę załatwienia kryzysu.

Pos. Dubanowicz oświadczył się za rządem koalicyjnym. Posłowie Popiel (NPR.) i Rosmarin (Koło żyd.) uważają również rząd koalicyjny za jedyne wyjście z sytuacji.

Wieczorem obradowali przedstawiciele chadecji i Piasta, na temat utworzenia rządu centrowo-lewicowego z udziałem PPS.

WARSZAWA. 11. 11. (tel. wł.). W wyniku dzisiejszych obrad wytworzyła się następująca sytuacja. Wyzwolenie pragnie rządu centrowo-lewicowego od Ch.-D. do PPS. Natomiast chadecja, N.-D. i Piast są za rządem koalicyjnym.

PPS. domaga się od nowego rządu przedewszystkiem zdecydowanego charakteru i programu.

Jak się dowiadujemy, Prezydent zapewnił marsz. Piłsudskiego, że żadnemu z generałów nie powierzy misji tworzenia rządu.

WIEDEN. 11. 11. (Pat.). Dzienniki poranne zamieszczają na naczelnych miejscach wiadomości o ustąpieniu prezesa Grabskiego. "N. Fr. Presse" we wstępnym artykule donosi, że dymisja była nieoczekiwana i że właśnie ostatni tydzień ujawniał widoczne złagodzenie się sytuacji. Nadto minister Skrzyński osiągnął dwa ważne rezultaty, a mianowicie jeden w Locarno, a drugi w sprawie optantów. "N. Fr. Pr." stwierdza, że ktokolwiek będzie następcą p. Grabskiego będzie musiał zwalczać spadek złotego i przeciwdziałać zmniejszaniu się dochodów państwowych. — Austrja ma interes w tem, aby nastąpiło wyjaśnienie atmosfery w stosunku między Polską, a Niemcami. Nowy gabinet polski musi być gabinetem sanacji.

Fałszywe pogłoski

WARSZAWA. 11. 11. (tel. wł.). Tow. Diamand depeszuje z Berlina, że pogłoski jakoby on miał informować premiera Grabskiego o niepomyślnym stanie rokowań polsko-niemieckich, są zupełnie nieprawdziwe.

Po dymisji rządu Grabskiego.

WARSZAWA. 11. 11. (AW). "Ekspress Por." podaje, że bezpośrednim powodem dymisji premiera Grabskiego stała się decyzja grupy finansistów zagranicznych, rokujących z rządem polskim o udzielenie pożyczki. Grupa ta oświadczyła, że rząd nie może liczyć na pożyczkę dopóki p. Grabski zajmuje stanowisko premiera, oraz ministra skarbu. Drugim powodem była różnica zdań między prezesem Banku Polskiego, a premierem.

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

27-ty dzień rozprawy.

Zeznania ojca Steigera.

Wczoraj zeznawali świadkowie przeważnie na okoliczność, czy Pasternakówna wyrażała jakieś wątpliwości co do tożsamości sprawcy zamachu. Wczoraj zeznawał także ojciec Steigera nie chcąc korzystać z dobrodziejstwa ustawy, zezwalającej na uchylanie się krewnych oskarżonego od zeznań.

Jeszcze bomba z góry.

Zbigniew Hołowiecki uczeń szkoły kadeckiej syn p. Irmy Harniszowej 1-voto Hołowieckiej, stojąc na balkonie domu pl. Marjacki 9, widział przedmiot spadający na wysokości balkonu kawiarni de la Paix. Przedmiot upadłszy zaczął dymić i palić się. W tej chwili ktoś w domu krzyknął, że to bomba. Matka świadka zemdlała z przerażenia. Wszyscy w domu myśleli, że bomba została wyrzucona z kawiarni

Taksamo zeznawała Eugenja Ilczyszyn uczennica L. 12, która w momencie zamachu stała na balkonie mieszkania pp. Harnischów. Zobaczywszy dym unoszący się z bomby, Ilczyszynówna przeraziła się bardzo, po chwili zaczęła cucić zemdloną p. Harnischową.

Helena Kulik L. 17, krawczyni, szła z koleżanką Passówną do roboty. Przed przyjazdem orszaku przystanęła wraz z koleżanką na jezdni koło Beyera, Nie widziała kto rzucił, ani skąd padła, ujrzała bombę już na ziemi, płonącą. Wtedy obie uciekły na wały, ale po chwili, gdy zobaczyły, że kogoś aresztują na chodniku koło bramy Nr. 1 ul. Legjonów, podbiegły tam z ciekawości. Wtedy Kulikówna była świadkiem aresztowania Steigera. Miała wrażenie, że Steiger coś zaprzecza, słów jego nie słyszała Natomiast słyszała, że Pasternakówna powiedziała do posterunkowego:

— Zdaje mi się, że to ten pan rzucił bombę“ Kulikówna w tej chwili odeszła, nic pozatem nie widziała.

Goettinger: Czy widziała pani jakąś panią w żałobie, którąby trzymała za ramię Steigera?

Św.: Nie widziałam.

Zofja Pass — powtarza szczegóły zeznane przez poprzedniego świadka. Opowiada, że Steiger w chwili aresztowania twierdził, że jest zupełnie niewinny a Pasternakówna dość głośno mówiła: zdaje się, że ten“. Dopiero po chwili, gdy jakiś pan zapytał, czy to napewno sprawca, dopiero wtedy odpowiedziała, że „stanowczo ten“.

S. przys.: Czy pani nie zauważyła by ktoś inny prócz Pasternakówny — kazał aresztować Steigera

Św.: Nie zauważyłam.

S. przys.: Czy prócz p. Pasternakówny, stała obok jakaś kobieta?

Św.: Nie zauważyłam.

Po przerwie zeznawał św. Samuel Winnik, kupiec. Opowiada on, że w banku rolniczym opowiadał mu Michał Leśniak obecnie w wojsku, drugiego dnia sądu doraźnego nad Steigerem, że do bramy domu, gdzie został aresztowany Steiger, wszedł w krytycznej chwili i zastał tam kobietę, jak się okazało Pasternakównę, która kogoś szukała. a po chwili zauważywszy Steigera powiedziała: zdaje się, że to ten

Świadek tego samego dnia doniósł o tem redakcji „Chwili“, ale tam mu powiedziano, że postępowanie dowodowe już jest zamknięte i dlatego zeznania Leśniaka nie mogą być już w sądzie złożone.

Juljusz Mohrer, słuch. praw był świadkiem, jak Steiger wraz z Pasternakówną i funkcjonarjuszami policji wsiadał do auta, którem nadjechał kom. Łukomski. Któryś z tych funkcjonarjuszy podszedł do Łukomskiego i coś mu głośno tłumaczył, Wtedy Pasternakówna wtrąciła się do tej rozmowy mówiąc: zdaje się, że ten pan rzucił bombę.

Dr. Landau: Czy ten pan w mundurze (p. Łukomski) coś odpowiedział na słowa Pasternakówny?

Św.: Coś odpowiedział, mniej więcej, ze to poznać, że to sprawca.

Przew. przerywa: Nie mogę dopuścić do tego pytania, bo na tę okoliczność nie został świadek powołany, poczem przew. konstatuje z aktów, że trybunał dopuścił tego świadka tylko na okoliczność, czy Pasternakówna powiedziała: zdaje się, odezwanie się p. Łukomskiego jest bez znaczenia dla sprawy.

Dalej świadek na zapytania obrony i prokuratora zeznaje, że Steigerowi nikt nie szeptał do ucha, bo to było nawet nie możliwe. Natomiast widział, że ktoś zdaleka coś wykrzykiwał, wymachując rękoma. Był to Fichman, który wołał, że Steiger jest niewinny.

Wniosek obrony,

Następnie dr. Landau ponowił swój wniosek o odczytanie tego ustępu zeznań Loedlowej, który obejmuje jej zeznania, złożone podczas wizji lokalnej, postawił dalej wniosek, aby do szkicu ilustrującego miejsce zamachu wstawiono punkt oznaczony przez Loedlową jako miejsce, gdzie ona stała, punkt jako miejsce gdzie według jej twierdzenia stał Steiger oraz punkt, który ona oznacza jako miejsce, gdzie bomba padła

Nakoniec zeznawał Chaskel Steiger, ojciec oskarżonego. Mówił, że osk. był bojaźliwy, ludziom się wiele nie udzielał, był bardzo dobrym uczniem i przywiązanym synem, z przekonań był syonistą.

Przew.: A może syn był komunistą?

Św.: Był spokojny, religijny. komunistą nie był! Ja się dziwuję, że syn tak długo cierpi Na dowód, jak się odnosił do zamachów św przytacza, ze po zamachu na Piłsudskiego we Lwowie, oskarżony ze zdziwieniem zawołał: „Coś takiego u nas się dzieje“.

Natomiast św. nie mogąc opanować wzruszenia opowiada szczegóły o tem, jak się dowiedział o aresztowaniu syna, o rewizji w domu, o granatach na strychu, co do których świadek wyrażał przypuszczenie, że jest to prowokacja ze strony policji.

Po szeregu odpowiedzi na pytania obrony i sędziów przysięgłych przesłuchanie tego świadka zostało zakończone.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o g. 10 rano.

Wrzenie w Chinach.

PEKIN. 11. 11. Pat. . Jak podaje United Press“ nastąpiła zmiana sytuacji. Jeszcze wczoraj rano odnosiło się wrażenie, że Pekin będzie ośrodkiem walk rywalizujących ze sobą generałów. Jednak wczoraj wieczorem można było uważać grożące Pekinowi niebezpieczeństwo za uchylone. Apel rządu do generałów, aby ze względu na odbywającą się konferencję celną wycofali swe wojska, odniósł skutek. Czang Tso Lin, który otoczył miasto półkolem, przychylił się do propozycji prowizorycznego szefa rządu państwa i wycofuje swych żołnierzy z terytorjum miasta, pozostawiając tylko małe oddziały dla utrzymania porządku. Jakkolwiek Pekin uniknął zawikłań wojskowych, to jednak sytuacja polityczna jest nadto zawikłana jeszcze. Minister wojny ustąpił, za jego przykładem poszli inni ministrowie. Fakt, że istnieje dotychczas pewna trudność dotycząca konferencji celnej, sprawia, że organizacja rządu potrwa jeszcze pewien czas.

—:::—

Pogodzili się.

BIAŁOGROD. 11. 11. (Pat.). Według informacji z miarodajnych źródeł sprawa wydarzeń w Tryjeście jak również zajść w Zagrzebiu i Splicie, które wywołały pewne podniecenie opinji publicznej, uważana jest za całkowicie zlikwidowaną bez pozostawienia jakiegokolwiek śladu w przyjaznych stosunkach obu rządów.

Wybory w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

PRAGA, 10. listopada 1925.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do sejmu i senatu. Przygotowania wyborcze są w pełnym toku. Kandyduje w całej republice aż 31 partyj. Na ogół obliczają że w partjach dotychczasowej koalicji nie zajdą wielkie zmiany. Możliwe, że nastąpi przesunięcie tej lub owej partji o kilka mandatów mniej lub więcej, ale zasadnicze partje dotychczasowej większości rządowej prawdopodobnie wyjdą zwycięsko z wyborów.

Jednolity front wyborczy Niemców jak wiadomo, nie doszedł do skutku. Za to jednak utworzył się cichy front niemieckiego mieszczaństwa i burżuazji

PRZECIWKO SOCJALNEJ DEMOKRACJI.

Oczywiście, że towarzysze niemieccy mają ten plus, że mogą wykazać się faktyczną pracą dla dobra ludu na terenie parlamentarnym, podczas gdy negatywna polityka mieszczaństwa niemieckiego nie ma absolutnie żadnych plusów po swej stronie. Na pomoc niemieckim towarzyszom przyjechało 21 posłów socjalistycznych z Wiednia, między innymi tow. Otto Bauer, Renner, Seitz i inni. Mowy ich przyjmowano w ośrodkach niemieckich z wielkim entuzjazmem.

O Polakach w Czechosłowacji wiadomo, że utworzyli one

JEDNOLITY FRONT POLSKI,

na czele którego stoi chadek Dr. Wolf z Frysztatu, na drugim zaś miejscu tow. Wł. Wójcik, dyr. szkoły w Orłowej. P. P. S. na czeskim Śląsku miała pierwotnie kandydować samodzielnie, ale na zmianę tego stanowiska złożyło się wmiele momentów. Przedewszystkiem kagańcowa ustawy wyborcza, uchwalona w przeddzień rozwiązania Sejmu, iż partja która nie otrzymuje mandatu, musi zapłacić koszta wyborcze, wynoszące koło 50.000 koron czesk. (10.000 złotych). Wskutek rozbicia organizacji robotniczych przez warchołów komunistycznych, socjalizm na Śląsku został osłabiony. Nie było więc nadziei, aby PPS. otrzymała samodzielnie potrzebnych na jeden mandat 24.000 głosów. Pozatem istniało niebezpieczeństwo, że i lista bloku narodowego nie uzyska samodzielnie odpowiedniej ilości głosów, i również mandatu nie otrzyma. Mogło się więc stać, że jedynym przedstawicielem Polaków w Czechosłowacji będzie — polski komunista, wybrany czeskimi głosami... Do tego nie można było dopuścić. Idzie więc PPS. do wyborów razem z blokiem narodowym, choć towarzysze nasi na Śląsku czeskim rozumieją, że ponoszą przez to wielką ofiarę ze stanowiska socjalistycznego. Warunki jednak bytu politycznego i kulturalnego Polaków w Czechosłowacji są tak niewygodne, że każdy, kto warunki te zna, kompromis powyższy usprawiedliwić musi. Do senatu natomiast kandyduje stary, doświadczony tow. Alojzy Bączek.

Najciekawiej niewątpliwie kształtują się

STOSUNKI WYBORCZE NA RUSI PODKARPACKIEJ I NA SŁOWACZYŹNIE.

Ruś Podkarpacka jak wiadomo jest krajem w olbrzymiej większości analfabetycznym. Jakkolwiek w ostatnich latach postawiono dużą stosunkowo ilość szkół, to jednak pokolenie starsze, wychowane za rządów madziarskich, pozostało ciemne. Pozatem ci, którzy przechodzili madziarską szkołę polityczną i sławetne wybory madiarskie, widocznie uważają, że okres przedwyborczy, to okres korupcji i przekupstwa.... To bowiem, co obecnie widzimy na Rusi Podkarpackiej równa się wieży Babel. Jakkolwiek na Rusi Podkarpackiej niewiele jest Czechów, to jednak prawie wszystkie partje czeskie wystawiły tam swoje listy kandydatów, licząc widocznie na małe wyrobienie polityczne ludności rusińskiej i ukraińskiej. Najintenzywniejszą agitację rozwija tam stronnictwo agrarne obecnego prez. ministrów Svehly. W niczem mu nie ustępują komuniści, którzy na Rusi Podkarp. z 9 mandatów otrzymali przy zeszłorocznych wyborach cztery. Obecnie rzucili komuniści na Ruś Podkarp. olbrzymie sumy pieniędzy, korumpując i przekupując długi szereg agitatorów politycznych. Najciekawiej rozwinęły się sprawy wyborcze wśród Żydów podkarpackich i słowackich. Pierwotnie wystawili oni 2 listy, ortodoksyjną i sjonistyczną. Z mandatem żydowskim jest jednak to samo co z polskim. Gdyby istniały dwie listy, żydzi w żadnym okręgu wyborczym nie otrzymaliby mandatu. Wszystkie więc głosy w liczbie 120.000 poszłyby na morne. Zrozumieli to jednak żydzi i wycofali listę ortodoksyjną. Żydzi mają tedy nadzieję uzyskania i do 5 mandatów. Ale wobec tego część żydów oświadczyła, że pójdzie z... narodową demokracją. Część idzie z agrarjuszami.

Na Słowaczyźnie najsilniejszą agitację rozwijają autonomiści słowaccy z ks. Hlinką na czele. Ma on obecnie w sejmie 11 mandatów. Ogólnie liczą się z tem, że uzyska on co najmniej 20 do 21 mandatów. W każdym razie stracą na Słowaczyźnie czescy socjal-demokraci i agrarjusze.

KOMUNIŚCI

używają nowego u nas sposobu agitacji. Zwołują mitingi pod gołem niebem i niosą w pochodzie karykatury obecnych stronnictw rządowych. W ubiegłą niedzielę, jako w dzień rocznicy rewolucji bolszewickiej, odbyły się liczne manifestacje komunistów, które na ogół wypadły słabo. Najsilniejszem ich argumentem to — udział czeskich socjalnych demokratów w rządzie. Czynią oni za każde niedomaganie biurokracji, socjalnej demokracji wyrzuty. Na Śląsku zaś zarzucają polskim towarzyszom rzekomą zdradę interesów robotniczych.

Kandydują także niezależni komuniści, ale na ogół nie rokują im dużych sukcesów, jakkolwiek pewną część głosów odbiorą oni komunistom moskiewskim.

Najbliższa niedziela przyniesie już rozstrzygnięcie. Najwięcej oczywiście obchodzi nas los naszej mniejszości.

A. WEŁTAWSKI

Jak H. Linde rabował Polskę?!

W wieńcu narodowych i katolickich działaczy, obok W. Korfantego, maszeruje b. dyrektor PKO., o którym wiele już pisaliśmy, dziś dodajemy, że zniszczył lud pracy, naszych emigrantów w Ameryce, w ten sposób, iż agitował przez polskie konsulaty, aby składać dolarowe oszczędności w Ameryce na rachunki PKO. — Odzewu z ojczystej ziemi posłuchali robotnicy i chłopi, ale skoro wrócili do kraju Linde wymienił ich krwawo zapracowane dolary na marki, a potem na złote... Zamiast dziesiątek morgów, które emigranci w ojczyźnie chcieli kupić, zapałki sobie kupili a Linde — 1.800 morgów itd.

P. Wilhelm Bau znany już jest jako pośrednik przy kupnie przez PKO, gołych ścian muru przy ul. Narutowicza (Dzielnica) nr. 45 w Łodzi. Według wykazu hipotecznego, właścicielki tych nagich murów, Dwojra i Majta Gotheilowie i Cypora Warchikier w r. 1918 nabyły je za 8 tys. dol., w r. zaś 1924 za pośrednictwem Wilhelma Baua, który fikcyjnie stał się na jedną chwilę właścicielem — PKO, nabyła te mury za 70 tys. dol. nieomal dziewięć razy drożej!

Budowa domu powyższego była rozpoczęta w r. 1912 tj. przez lat 12 były one wystawione na działania atmosferyczne itd. Generalny taksator PKO., p. Hryniewicz, oszacował je tak, żeby Wilhelm Bau, który z p. Hubertem Lindem znali się z czasów samborskich, kiedy p. Hubert był pocztarkiem, nie był „pokrzywdzony“...

Po tej tranzakcji Wilhelm Bau, z rozkazu p. „ministra“ Lindego, dostaje pożyczki lombardowe pod zastaw bezwartościowych walorów. Potem Wilhelm Bau dostarcza do PKO 4 proc. obl. Karola Ludwika, które na rynku wiedeńskim są nabywane, jako makulatura. — Pan „minister“ Linde, każe wydziałowi papierów wartośc. nabywać od Wilhelma Baua te austrjackie śmiecie po cenie od 43 do 46 gr za koronę!

I tak naczelnik wydziału p. Jan Adolf Hertza wypłacił czekami Wilhelm. Bauowi za 4 proc. obl. Karola Ludwika i Albrechta zgóag 380.961 zł. 15 gr. Następnie, gdy J. Skowronek zaśpiewał, że on może wziąć dostawę do PKO tej pożyczki taniej, po 28 gr., jedną tranzakcję Baua załatwiono po 28 gr.

Gdy zaczęto głośno rozprawiać o aferze Baua i Lindego w sprawie łódzkiej, wówczas widocznie, by zmylić czujność, na miejsce Baua wysunięto niejakiego Pomeranca vel Pomerskiego, od którego na rozkaz p. "ministra" Lindego posłuszny p. Jan Adolf Hertz nabył dla PKO. 4-proc. obl. Karola Ludwika za 210.467 złotych! Gdy zaś natrafił na opozycję w asygnowaniu pieniędzy — wówczas wezwał do siebie kontrolora p. Wojciecha Maciejewskiego i kazał mu podpisać asygnaty na wypłacenie pieniędzy Pomerancowi. Część nabytych papierów jest już ostemplowana i Skarbiec nie chciał ich przyjąć, lecz wydano rozkaz i — obligacje ostemplowane przyjęto.

Wkrótce na arenę wszedł nowy klijent p. Jakób Saliterman-Salicki.

PKO. z rozkazu p. Lindego dnia 29. IX. nabyła od p. Salitermana 4-proc. obl. Karola Ludwika i Albrechta za zł. 37.488 gr. 30 i dnia 17. X. 4 proc. obl. kol. B-ku Krajowego za zł. 16.464.

Dalej urzędnik PKO. p. Józef Witoszyński, jako pośrednik Fryderyka Kuhnera ze Lwowa, sprzedał PKO. 4-proc. obl. Karola Ludwika za zł. 55.409 gr. 40

A potem rozpoczął się debiut "Polono-Romano" ze Lwowa, od którego na rozkaz p. Lindego p. Jan Adolf Hertz nabył 4-proc. obl. Kar. Lud. za zł. 44.119 gr. 20. Dyrektor Stein nawet polecił w drodze wyjątku natychmiast wypłacić czekiem z konta 1212.

Ta pierwsza transakcja "Polono-Romano" przeszła "pomyślnie", lecz następne zachwiały się, załamały i runęły wraz z Hubertem Linde. Wobec tego nie mogły dojść do skutku i "Polono-Romano" nie mógł otrzymać gotówki 120.000 zł., a więc zamiast gotówki, otrzymał z Wydziału pokwitowanie, że kor. 2.299.800 — 4-proc. obl. Karola Ludwika zostały przelane na rachunek lombardowy Marjana Lindego, który otrzymał w PKO. 305.000 zł. pożyczki bez najmniejszego zabezpieczenia i zalegał od marca ze spłatą procentów. Dzięki temu rąbek tajemnicy został uchylony, że właściwym dostawcą makulatury był Marjan Linde.

Skowronek popsuł swoją propozycją (28 gr.) cenę Bauowi, ale przy dalszych transakcjach nie liczono się z ceną Skowronka, lecz płacono po 31 gr.

Ostatnim z dostawców 4-proc. obl. Karola Ludwika miał być p. Kucharski ze Lwowa i z rozkazu p. Lindego p. Jan Adolf Hertz miał nabyć kor. 4.000.000 — 4-proc. obl. Kar. Ludw. Lecz p. Linde "z powodu nadwątlonego zdrowia" opuścił PKO. i dzięki temu tranzakcja z p. Kucharskim nie doszła do skutku.

A więc kupiono bezwartościowego śmiecia austrjackiego za około 2 miljony złotych!

Z dnia.

Co to znaczy?

Jest przesłowie, że kogo bóg pokarał, temu rozum odbiera, a w Polsce trzeba dodać, „tego dekorowano“, albowiem dekorowano tego 1) który obrońcom Lwowa zwracającym się w październiku 1918 r., aby wyprowadził swoich austr. pałałaszków na ćwiczenia, bo chcieliby nabrać amunicji, odmówił i klął się na Habsburgów, w obronie Lwowa udziału nie brał, wyrwał, a dziś jest nawet d-cą korpusu — dekorowanym polskim wysokiem odznaczeniem zato — że Polskę budował.... 2) który wyadministrował 150 miljonów z wojskowego budżetu w ciągu jednego roku, 3) który uczył Pierwszego Marszałka Polski honoru żołnierskiego... 4) który, tak znakomicie zorganizował i poprowadził polskie więziennictwo, że cała Europa pisała o tem, a nasz świat literacko - artystyczny musiał w szranki wystąpić, by bronić honoru Polski, która ten dekorowany podobnoś... buduje! W naszej P. P. jest więcej kandydatów na „polonia restituta“

Pogłoska o dymisji prez Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 14. 11. (AW). Wczoraj wieczorem w kołach politycznych kursowała pogłoska o możliwości dymisji prezydenta Wojciechowskiego. Wszyscy przedstawiciele klubów zaprzeczyli jednak tej pogłosce oświadczając, że ustąpienie Prezydenta Rzczplitej byłoby szkodliwe dla Państwa w obecnej chwili.

O człowieku, który nie chciał płacić podatków.

To prawda — ludzi, którzyby nie chcieli płacić podatków jest bardzo wielu. Ale chyba wyjątkowym jest sposób, w jaki przeciw podatkom bronił się niejaki pan Feliks Bazaud w spokojnej gminie Puteaux, skromnie rozciągającej się na krańcach Paryża, za bramą Saint- Denis.

Skarb państwa zażądał od pana Bazaud zapłaty 10.000 franków tytułem podatku dochodowego od zakładu ubezpieczeń, który pan Bazaud prowadził. Bazaud nie przeczył wcale, że posiada duże dochody, ale postanowił wyciągnąć praktyczne wnioski ze złudzeń, rozpowszechnionych do niedawna, w bardzo szerokich sferach Francji. Oświadczył więc krótko:

NIE BĘDĘ PŁACIŁ, NIECH NIEMCY ZAPŁACĄ!

Argument ten, zaczerpnięty z ust samego Klotza, ministra skarbu w r. 1919. nie przekonał urzędu podatkowego, mimo tego, że p. Bazaud powoływał się na zwycięstwo Francji. Uparty człowiek postanowił przejść do ostatecznych konsekwencji w swoim uporze. W całej gminie Puteaux rozrzucił tysiące ulotek, w których ostro bronił swych dziesięciu tysięcy franków przed zakusami państwa, powołując się na zwycięstwo nad Marną i na traktat wersalski. Wśród długich wywodów historycznych odpierał wszystkie przepisy i nakazy egzekucyjne

Pan Bazaud stał się bohaterem na swem przedmieściu. Gdyby jego opór został uwieńczony powodzeniem, odmowa płacenia podatków, wybuchłaby jak epidemja i z szybkością mile witanej zarazy, przerzuciłaby się do sąsiedniego Paryża. Na to nie mogło państwo pozwolić.

Pewnego więc poranka orszak trzydziestu policjantów z komisarzem i egzekutorem podatkowym na czele, zjawił się przed domem pana Bazauda, zbrojny w nakazy egzekucyjne, a także w broń palną. Brama domu opleciona była drutem kolczastym. Pan Bazaud postanowił bronić się nie gorzej niż Abd-el-Krim. Wystawił głowę przez okno i szydził z policjantów, prosząc ich, aby przyszli później dopiero bowiem popołudniu nastąpi licytacja mebli.

Po trzech uroczystych a bezskutecznych napomnieniach, policja wezwała robotników, aby przecięli druty kolczaste, tamujące dostęp do domu, i aby wyważyli drzwi. Policja stanęła z bronią gotową do strzału.

Teraz zatrwożył się obłężony p. Bazaud. Jako parlamentarz pojawił się jego urzędnik, wywijając zamiast białej chorągwi — czekiem na 10.000 franków dla skarbu państwa. Bazaud skapitulował!...

A jednak hale targowe i kawiarnie na przedmieściu Puteaux rozbrzmiewają chwałą pana Bazauda. Jak bohater chadza w słońcu sławy, Francuzi, którzy lubują się w żywych gestach i w efektownych scenach, bynajmniej nie wytaczają mu skarg o opór władzy, o gwałt publiczny, ani o nic podobnego. Sądzić raczej należy, że „bohaterskie“ — do pewnych granic — jego czyny stały się doskonałą reklamą dla jego zakładu ubezpieczeń.

W przyszłym roku bez drgnięcia powiek zapłaci 20 tysięcy franków podatku; tak zwiększą się mu obroty handlowe, oparte na powszechnem uznaniu dla człowieka, który umiał wnieść nieco romantyki do tak niepoetycznej czynności jak płacenie podatków.

—:::—

Do jakiego oddziału należał „Nieznany Żołnierz“.

Korespondent "Polski Zbrojnej“, podaje pewne dane, z których możnaby wnioskować, do jakiego oddziału należał Nieznany Żołnierz.

Faktem jest, że z okolicznych pobojowisk w województwie lwowskiem ekshumowano 2.500 zwłok, wśród których 120 jako nieznanych, przewieziono następnie na cmentarz obrońców Lwowa. Komisja ekshumacyjna wybrała na pobojowisku w Zadwórzu, jeden z grobów, na którym widniała tablica z napisem Nieznany Żołnierz.

Grób rozkopano i ukazały się już nawet nie zwłoki, ale nagi kościec z nadgniłemi częściami munduru strzeleckiego, z maciejówką, orzełkiem polskim, płaszczem, spodniami i bluzą. Butów było brak. — Z pogruchotanej kości lewej nogi i uszkodzeń czaszki, przypuszczają, że żołnierz paść musiał odrazu.

W związku z tem krążą również domysły na temat, do jakiego oddziału należał Nieznany Żołnierz. Kapitan Kling z pierwszej załogi Lwowa, stawia przypuszczenie, że żołnierz ten był w batalionie Kruka-Paszkowskiego i należał do odsieczy, śpieszącej pod dowództwem Karasiewicza-Tokarzewskiego, albo też był jednym z żołnierskiej placówki, złożonej z 11-tu żołnierzy 5 pułku legjonów, którą to placówkę za Zniesieniem w styczniu 1919 roku, wybiły do nogi granaty ukraińskie.

Prezes związku obrońców Lwowa, podpułk. rezerwy Hoszowski wskazuje na Pasieki, gdzie stał oddział Monda, albo też oddział Abrahama na Persenkówce, gdzie od jednego strzału poległo 11 żołnierzy. Są to pierwsze przypuszczenia, a prawdopodobnie będzie tych domysłów o wiele więcej.

O stabilizację urzędników

WARSZAWA. 14. 11. W dn. 10. b. m. p. Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach pp. G. Zielińskiego, St. Sasorskiego i Z. Dudy.

Delegacja informowała się u p. ministra o postępie i wynikach prac Komisji do spraw stabilizacji, powołanej na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 3. b. m. P. minister oświadczył, iż prace Komisji są na ukończeniu, przyczem uznał potrzebę wydania do wszystkich Ministerstw zarządzenia traktowania sprawy stabilizacji urzędników jako wyjątkowo pilnej w związku z ustawowym terminem ukończenia jej do końca b. r. Ponadto omawiano sprawy zabezpieczenia nabytych praw urzędników, którzy nie zostaną stabilizowani.

Złote żniwa finansjery amerykańskiej

Sprawozdanie jednego z największych banków świata Nationa[l] City Bank of New York podaje za miesiąc październik następujące cyfry i fakty:

Lokaty kapitałów w kraju i zagranicą za miesiąc wrzesień

Sto czterdzieści pięć miljonów pożyczyła Kanada; Osiemnaście miljonów ulokowano w General Petroleum Corporation. Pięćdziesiąt miljonów w Bell Telephone Co. Dwadzieścia pięć miljonów w niemieckim banku rolniczym. Dziesięć miljonów w linji powietrznej Seaboard. Siedemnaście i pół miljona w znanej firmie Marschall Field and Co. Dwadzieścia dziewięć miljonów siedemset tysięcy pożyczono rządowi argentyńskiemu. Dziesięć miljonów okręgowi Bremen w Niemczech. Piętnaście miljonów miastu Philadelphia. Piętnaście miljonów Bawarji w Niemczech.

Razem w przeciągu jednego tylko miesiąca lokata tylko w tych wajważniejszych pozycjach wynosi miljard czterysta pięćdziesiąt dwa miljony dolarów.

Jak na jeden miesiąc i jeden bank to nie źle.

Bagno korupcji w policji wileńskiej.

Przez szereg dni odbywał się Wilnie proces przeciw kilku funkcjonarjuszom policyjnym oskarżonych o pobieranie grubych łapówek. Onegdaj został ogłoszony wyrok sądu okręgowego w Wilnie skazujący: 1. Jana Szolca, byłego komisarza pierwszego komisarjatu na lata i 6 miesięcy więzienia, zastępując go domem karnym. 2. Józefa Bankiewicza, starszego przodownika tego komisarjatu na rok więzienia. 3. Adolfa Kułakowskiego, byłego starszego przodownika powyższego komisarjatu na rok więzienia. 4. Schneidera Izaka na 5 miesięcy więzienia. 5. Antoniego Pawłowicza byłego kierownika urzędu śledczego na miasto Wilno na 2 tygodnie aresztu. Były podinspektor policji państwowej Tołpycho i przodownik Tomkiewicz zostali uwolnieni.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Trubadur“. — Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. — Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...“ — Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nowi Panowie“. Premiera. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna)

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Noc Antonji“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. — Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziecko miłości“. Ceny zniżone.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 17. listopada: Józef Cetner, skrzypek. Koncert z tow. orkiestry.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Niedziela, o godz. 3.30 „Piewca swej niedoli“. Gościnne występy pp. Lerescu.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś popołudniu, po cenach znacznie zniżonych, ulubioną operę mistrza tonów, J. Verdi'ego: "Trubadur“, w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Płatówną i Mannem w partjach głównych pod reżyserją p. Łowczyńskiego, a kierownictwem muzycznem kapelmistrza p. Lehrera.

Wieczorem po raz 7-my wspaniały dramat narodowy Kazimierza Brończyka "Hetman Stanisław Żółkiewski“, w premjerowej obsadzie artystycznej, z pp. Barwińską i Sosnowskim w rolach naczelnych.

W poniedziałek przepyszna, skrząca nieporównanym humorem farsa paryska M. Hennequina i Vebera "Codziennie o 5-tej...“ w premierowej obsadzie artystycznej (z p. Łozińską w roli Ginetty).

TEATR NOWOSCI wystawia dziś popołudniu, po cenach znacznie zniżonych, świetną, malowniczą komedję M. Lengyela: "Noc Antonji“, cieszącą się wciąż niesłabnącem powodzeniem, w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Barwińską, Szczęsną, Rowińską, Kalinowskim, Kwiatkowskim, Milskim, Szoslandem, Fertnerem i in.

Wieczorem wyborna operetka Waltera Goetze: "Jej Wysokość Tancerka“, z pp.: Grabowską, Rapacką Tatrzańskim, Sowińskim i Ostrowskim w partjach czołowych, pod reżyserją p. Kuligowskiego.

CO SĄDZIŁ SŁOWACKI O KOBIETACH? Na powyższy, wysoce interesujący i barwny temat odbędzie się w Kasynie i Kole literacko-artystycznem (ul. Akademicka) publiczny wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego we wtorek, 17. b. m. o godz. 8 wieczór. Treść wykładu: Atmosfera niewieścia domu rodzinnego. Matka poety. Rzekoma pierwsza miłość. Legenda i prawda o miłosnym poemacie. Rola kobiet w życiu poety. Poeta i jego teorja miłości. "Żona“ Słowackiego (Matylda Perrot). Kto to była Fornarina? Słowacki i Marja Richthofen. Kobiety mesjaniczne. Ostatnia.

Po wielkim sukcesie, jaki odniosły z wiosną br. we Lwowie wykłady Jana Pietrzyckiego, spodziewać się należy, że i wtorkowy wykład tegoż prelegenta zgromadzi jaknajszersze koła publiczności.

Z TEATRU SEMAFOR. Jednym nieprzerwanym ciągiem tryumfów reżyserskich i aktorskich jest ostatni, bezwarunkowo najlepszy ze wszystkich dotychczasowych program "Semafora“. Kierownictwu udało się pogodzić wysokie wymagania literackie i artystyczne z lekkim radośnie pogodnym tonem, którego w obecnych czasach gwałtownie domaga się widz teatralny. Świetny pędzel Mackiewicza i kapitalny akompanjament Andy Kitschman dopomagają dzielnie w tworzeniu wyjątkowego wprost nastroju, jaki towarzyszy przedstawieniom.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia popołudniu o godz. 4.45 po cenach zniżonych normalny program wieczorny, wieczór zaś o godz. 7.45 po cenach zwykłych. Bilety wcześniej do nabycia u Seyfartha.

Sprawy partyjne.

* W SOKALU odbędzie się dnia 15. bm. w niedzielę, o godz. 2 popoł. wykład tow. Sokołowskiego na temat „Zawodowa i polityczna organizacja proletarjatu“.

Monarchiści niemieccy przy pracy.

W Bawarji i w Prusach Wschodnich, znowu wyszły z kryjówek organizacje monarchistyczne. W Monachjum zaszedł fakt wprost groteskowy, nieprawdopodobny, a jednak prawdziwy: oto do Rządu bawarskiego przyszli spiskowcy monarchistyczni i w imieniu księcia Ruprechta, kandydata do tronu bawarskiego, zapytali czy Rząd nie zechciałby współdziałać w urządzeniu puczu monarchistycznego. Rząd bawarski odmówił wprawdzie temu zaszczytnemu zaproszeniu, ale palcem nie ruszył, by przynajmniej zaaresztować spiskowców. Świadczy to, jak dalece bezpiecznie czują się w Bawarji monarchiści, jak mało ugruntował się dotychczas duch republikański w Bawarji i w całych Niemczech, skoro Berlin puszcza płazem tego rodzaju wystąpienia monarchistów i postępowanie Rządu bawarskiego.

Komunikaty.

× DOROCZNE WALNE ZEBRANIE Zw. Akad. Mł. Zjednoczeniowej odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o godz. 15-tej w sali P. D. A. fund. Hermanów (Królewska 7). Na porządku dziennym m. i. referat zasadniczy o obecnej sytuacji w sprawie żyd. w Polsce. („Ugoda pol.-żyd.“; polityka Koła żyd. i t. p.)

Z ruchu artystycznego.

Przed sezonem „gwiazdkowym“.

Corocznie sezon „Gwiazdki“ zaznacza się wzmożonym ruchem w sprzedaży prac naszych artystów.

Wprawdzie ogólna stagnacja obejmuje też, i to bardzo dotkliwie, sfery artystyczne — jednak, można przypuszczać, że ten, najruchliwszy w sprzedaży obrazów okres wprowadzi jaśniejszą i żywszą atmosferę w przybytki wystawowe.

Jak słychać, w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich nie będzie w tym roku w całym lokalu wystawy „Gwiazdkowej“, gdyż Towarzystwo przygotowuje tam wystawy zbiorowe kilku artystów — natomiast obok będą dwie osobne ubikacje poświęcone „sprzedaży gwiazdkowej“ szkiców i obrazów.

Pozatem, jak chodzą słuchy, otwarty będzie drugi „salon sprzedaży“ z ramienia Tow. w najruchliwszej części miasta.

Obie wystawy budzą już obecnie znaczne zainteresowanie wśród kół artystycznych Lwowa.

Z wydawnictw.

Nr. 45. „WIADOMOSCI LITERACKICH“ zawiera wiersz J. Tuwima „Pod gwiazdami“, wywiad Ir. Krzywickiej z Romain Rollandem, odpowiedź prof. J. Ujejskiego na zarzuty, postawione jego książce o Hoene-Wrońskim przez P. Chomicza, omówienie ostatniej powieści Hauptmanna, artykuł o pełnym wydaniu „De profundis“ Wilde'a, uwagi na temat stosunku Unamuna do Hiszpanji, całą stronę sprawozdań z książek pióra Fm. Breitera, J. Iwaszkiewicza, Ig. Woniowskiego, Z. Mortinowej, H. Więckowskiej, recenzje teatralne An. Słonimskiego, muzyka Polska zagranicą. Numer przynosi rozwiązanie krzyżówki literackiej „Lira“.

———

Niedawno ukazał się Nr. 1. rocznika „SZTUKI PIĘKNE“. Przedstawia się bardzo okazale. Znajdujemy tam piękne studjum o Wyspiańskim pióra Stanisława Przybyszewskiego, cenne wspomnienia o nim Adama Chmiela i Karola Moszkowskiego, pozatem studjum o Michale Aniele Władysława Kozickiego. Ozdobą numeru są starannie dobrane reprodukcje z dzieł Wyspiańskiego i Michała Anioła.

———

„PRZEGLĄD MŁODEJ SZTUKI“ ciekawa publikacja ukazała się w Warszawie. Zawiera szereg zajmujących artykułów Wł. Skoczylasa, Miecz. Tretera i Wacława Husarskiego o wystawach naszych, muzeach, bibljotekach i t. zw. Domach Sztuki zagranicznych.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.